



Paweł Chmielnicki

Podwózka do urn

Dowożenie wyborców na głosowanie nie budzi dobrych skojarzeń, zwłaszcza w naszym kraju, gdzie kilkakrotnie stanowiło sposób na uderzenie w najżywotniejsze polskie interesy. Transportowanie głosujących miało miejsce m.in. w trakcie plebiscytu decydującego w 1921 r. o przynależności Górnego Śląska do Polski, albo do Niemiec. Sprowadzenie na Górny Śląsk tzw. emigrantów plebiscytowych, czyli osób urodzonych na tym obszarze, ale go nie zamieszkujących w dniu głosowania, stało się główną przyczyną wygrania plebiscytu przez Niemców, w niektórych powiatach. Były obwody głosowania, gdzie niemieccy „emigranci” stanowili większość wyborców. Co ciekawe, wprowadzenie możliwości głosowania przez „emigrantów” postulowała jeszcze w 1919 r. ... strona Polska, licząc na aktywność własnych „emigrantów”, jednak srodze się na tym kunktatorstwie zawiodła. Podobne działania wykonywała władza „ludowa” po 1945 r., organizując dowożenie wyborców ciężarówkami, do lokali wyborczych. Dowożenie wyborców do lokali organizuje też regularnie Władimir Putin, chociażby ostatnio, podczas pseudoplebiscytów przeprowadzonych na okupowanych częściach terytorium Ukrainy. W Czeczenii stosowanie przez Rosjan analogicznych zabiegów dawało wręcz oszałamiająco korzystny wynik, w postaci frekwencji wyborczej przekraczającej 100%! Dlatego niektóre rozwiązania proponowane w poselskim projekcie ustawy o zmianie ustawy - Kodeks wyborczy oraz niektórych innych ustaw (druk nr 2897) budzą niesmak swoim podobieństwem do tych, jakże niechlubnych praktyk. Inne zaś – wskazują na ogromną obawę projektodawców z Prawa i Sprawiedliwości o wynik najbliższych wyborów parlamentarnych i chęć poprawienia go „na siłę”. Powodem inicjatywy legislacyjnej ma być – według projektodawców – konieczność podjęcia działań, które wpłyną na zwiększenie frekwencji w wyborach. Ta korzyść nie została jednak zaadresowana równo. Jednym z głównych postanowień projektu jest wprowadzenie znacznie mniejszych obwodów głosowania: stały obwód ma liczyć co najmniej 200 mieszkańców (obecnie – co najmniej 500). Beneficjentami tej zmiany nie będą jednak wszyscy wyborcy, a tylko wybrane ich grupy – chodzi o osoby zamieszkujące na terenach wiejskich. Ponadto projekt uprawnia wyborcę niepełnosprawnego oraz wyborcę, który najpóźniej w dniu głosowania kończy 60 lat, do skorzystania z bezpłatnego transportu do lokalu wyborczego. Tak się „przypadkowo” składa, iż w ostatnich wyborach parlamentarnych, w 2019 r., PiS zdobyło największe poparcie właśnie wśród osób w wieku 60 lat i więcej (gdzie na tę partię zagłosowało aż 55,6 proc. wyborców) oraz wśród mieszkańców wsi (56,2 proc. poparcia). Takie praktyki to rodzaj manipulacji prawem wyborczym, zbiorczo określanych w języku angielskim jako „Gerrymandering”. Świadczą o słabości, a nie sile formacji, która po nie próbuje sięgać. No i jeszcze jedno – ustawodawca nakazuje organizację transportu do lokalu. A co z powrotem ...?

20 lutego 2023 r.